

# SED i jej stanowisko wobec Praskiej Wiosny 1968 i kryzysu w Polsce 1980–1981

## Poprawna ocena sytuacji przez SED w 1968 i na przełomie 1980 i 1981 roku

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności (SED) bardzo trafnie oceniła sytuację w przypadku obu kryzysów, w Pradze w 1968 r. i w Polsce 1980–1981, trafnie w tym znaczeniu, że prawidłowo oceniła katastrofalny wpływ zwycięstwa reform komunistycznych w Pradze albo „Solidarności” w Polsce na własne interesy. Było to dla nich oczywiste, chodziło bowiem o władzę, a w tej materii bolszewicy nie mieli żadnych wątpliwości: jeżeli chodzi o władzę, nie ma miejsca na jakiegokolwiek kompromisy. Ich diagnoza była zatem prawidłowa. W roku 1968 i na przełomie 1980 i 1981 r. można było jeszcze pomyśleć o radykalnych sposobach terapii. Należało oczyścić organizm z zarazków, z każdego dążenia do reform. Trzeba było wzmocnić system odpornościowy, naukę marksizmu-leninizmu. Choć diagnoza była prawidłowa, terapia nie przyniosła skutku. Choroba okazała się nieuleczalna, system immunologiczny stawał się od jednej choroby do następnej coraz słabszy, a wirus, indywidualne dążenie do wolności, do samodzielnego kształtowania własnego życia, nie dał się niczym zwalczyć. SED prawidłowo oceniła niebezpieczeństwo: tego, co wydarzyło się w Pradze, nie dało się już pogodzić z systemem, podkopywało to jego podstawy i musiało doprowadzić do upadku rządów bolszewików.

Na przełomie 1980–1981 r. Praga stanowiła dla SED system odniesienia. Trzeba było tylko dokonać analizy sytuacji w Polsce, porównać z rozwojem wydarzeń w Pradze w 1968 r., aby zrozumieć, jak duże było ryzyko. Już w połowie sierpnia kierownictwo SED było pewne: wydarzenia w Polsce stanowią poważne wyzwanie dla całego obozu socjalistycznego, a także dla samej SED. Dwa tygodnie później, po zawarciu porozumień sierpniowych między rządem a międzyzakładowym komitetem strajkowym, stało się dla SED jasne: to była kontrrewolucja<sup>1</sup>. Pod koniec października 1980 r. SED także wobec Moskwy pozwoliła sobie na brak jakichkolwiek wątpliwości: „Naszym zdaniem, sytuacja w Polsce jest jeszcze gorsza niż w 1968 w Czechosłowacji, gorsza niż za Dubczeka”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. Kubina, M. Wilke, „*Hart und kompromislos durchgreifen*”. *Die SED contra Polen 1980/81. Geheimakten der SED-Führung über die Unterdrückung der polnischen Demokratiebewegung*, Berlin 1995, dokument 1.

<sup>2</sup> *Ibidem*, dokument 9.

Podstawą tego stanowiska była także *Analiza porównawcza programów i żądań sił antysocjalistycznych w PRL w 1980 oraz w Czechosłowacji w 1968 roku* Wydziału KC ds. Kontaktów Międzynarodowych, do której wróć nieco później<sup>3</sup>.

## Wojna na dwa fronty

W czasie tych kryzysów SED musiała i chciała nie tylko wysoko dźwżyć sztandar zasad panującej partii bolszewickiej. W szczególny sposób potrzebowała ochrony Związku Sowieckiego. Dla SED zagwarantowanie władzy partii było także racją stanu. Bez Związku Sowieckiego nie było żadnej władzy partii, żadnego socjalizmu państwowego w Niemczech. Bez władzy partii i socjalizmu nie było żadnej legitymacji dla istnienia wschodnioniemieckiego państwa NRD. Oznacza to, że SED miała w czasie kryzysów podwójną motywację, by stanowczo bronić zasad marksizmu-leninizmu, ewentualnie bolszewizmu: nie widziała, i słusznie, możliwości zachowania władzy, jeżeli te zasady nie byłyby konsekwentnie przestrzegane. Poza tym SED była zdana na Związek Sowiecki, który gotowy był bronić tych zasad we wschodnioniemieckim państwie, o ile wynikałyby taka konieczność, nawet przemocą.

A niezależnie od kwestii sprawowania władzy: jakie byłoby usprawiedliwienie dla istnienia NRD z „przemienioną w partię socjaldemokratyczną” SED na czele, skoro w drugiej części Niemiec partia socjaldemokratyczna była partią współrządzającą? „Socjaldemokratyzowana” SED byłaby przyczyną zagrożenia NRD także od wewnątrz, podczas gdy na zewnątrz konieczność istnienia NRD tak czy inaczej podawana była w wątpliwość.

Szczególnie w roku 1968 SED była narażona na prowadzenie wojny na dwóch frontach. „Socjalizm z ludzką twarzą” Dubczeka pojawił się w tym samym momencie co „nowa polityka wschodnia” Brandta. Dla Ulbrichta nie było to bynajmniej przypadkowe. Oba wydarzenia interpretował on jako część socjaldemokratycznej strategii infiltracji. Teza Egona Bahra o „przemianie poprzez przybliżenie” zawierała w sobie jednocześnie uznanie rzeczywistości powstałej w konsekwencji II wojny światowej oraz zamiar zmiany jej przez długofalową politykę porozumienia. Polityka ta była jednak dla NRD, a przynajmniej z perspektywy SED, śmiertelnie niebezpieczna, ponieważ groziła podważeniem jedynej legitymacji istnienia państwa wschodnioniemieckiego. Proces reform w Pradze, który dotyczył także samej partii komunistycznej, rozumiany był jako skutek tej nowej „polityki wschodniej”, Praga miała być próbą generalną, Niemcy – przypadkiem ostatecznym.

Ulbricht wyjaśnił w marcu 1968 r. Komitetowi Centralnemu, jaki rzeczywistość jest cel polityki wschodniej SPD: „musimy być świadomi tego, że istotą polityki kierownictwa socjaldemokratycznego jest odnalezienie możliwości przeniknięcia do NRD, rozbitcia NRD od środka, by przenieść na teren całych Niemiec zachodnioniemiecki system państwowego monopolu kapitalistycznego z ich Bundeswehrrą. To najważniejsze cechy, jakimi wyróżnia się socjaldemokracja”<sup>4</sup>. Ulbricht stwierdził jednocześnie istnienie bezpośredniego związku między polityką rządu RFN

<sup>3</sup> *Ibidem*, dokument 6.

<sup>4</sup> Cyt. za: L. Prieß, V. Kural, M. Wilke, *Die SED und der „Prager Frühling” 1968. Politik gegen einen „Sozialismus mit menschlichem Antlitz”*, Berlin 1996, s. 172 i n.

a wydarzeniami w Czechosłowacji: „Obecne decyzje podejmowane przez rządzące kręgi w Niemczech Zachodnich i socjaldemokratycznych ministrów dotyczą liberalizacji krajów socjalistycznych, a przede wszystkim absolutnej wolności prasy i radia, [...] jako środka organizacji sił reakcyjnych i kontrrewolucyjnych”<sup>5</sup>.

### Najważniejsze punkty krytyki SED: rehabilitacja i zniesienie cenzury

Powodem ostrej krytyki komunistów w Pradze była także chęć zwrócenia uwagi Moskwy na niebezpieczeństwa związane z nową „polityką wschodnią”, które zdaniem SED mogły zagrażać nawet Związkowi Sowieckiemu. Można to uważać za specyficzny wkład SED lub Ulbrichta w interwencję Moskwy.

Dwie reformy w Czechosłowacji były szczególnie krytykowane przez SED: rehabilitacja ofiar represji z lat pięćdziesiątych, a także zniesienie cenzury.

Temat rehabilitacji ofiar represji stalinowskich był dla Ulbrichta problemem egzystencjalnym. Sam należał do tych, którzy od lat dwudziestych przeżywali wszystkie czystki partyjne, a jednocześnie jako członek kierownictwa partii był w nie osobiście zaangażowany. W NRD było wiele takich osób, szczególnie komunistów, którzy mieli jeszcze z Ulbrichtem niezamknięte rachunki. Także w kwestii rehabilitacji Ulbricht zręcznie nawiązał do zagrożenia ze strony Niemiec Zachodnich, aby móc oskarżyć czechosłowackich reformatorów. Ambasadorowi z Pragi zarzucał: „Każdego dnia prasa zachodnia otrzymuje od Pana materiały do walki z systemem socjalistycznym. Czy musi Pan koniecznie wykopywać zmarłych? Podczas kiedy w Niemczech Zachodnich młodzież odważnie protestuje i jest bita i zabijana przez imperializm, Pan dostarcza im materiały o »terrorze komunistów«. I to Czechosłowacja, przyjaciel, z którym graniczymy, dopuszcza istnienie takiej kampanii. To nie do zaakceptowania. Proszę, by poinformował Pan o tym towarzysza Dubczeka”<sup>6</sup>.

Konsekwencją zniesienia cenzury w Czechosłowacji było dojście do głosu, oprócz przeciwników reform, nie tylko ich zwolenników, lecz także krytyków systemu i reżimu. SED z najwyższą uwagą i niepewnością śledziła zmianę reakcji prasy i radia. Także tutaj znajdowała się podwójnie pod naciskiem. Dyskusje w prasie czechosłowackiej trafiały przez zachodnioniemieckie radiostacje bardzo szybko do NRD i stawały się dla SED bezpośrednim wyzwaniem.

Pytanie, kto jest kim, było ważne nie tylko w mediach, ale także w samej partii komunistycznej. Aby móc sensownie realizować politykę personalną w kierownictwie partii, trzeba było wiedzieć, który z funkcjonariuszy stoi na jakiej pozycji. Z tego powodu SED organizowała wiosną 1968 r., podobnie jak w 1981 r. w przypadku Polski, liczne delegacje do Czechosłowacji: funkcjonariusze partyjni i państwowi, a także z organizacji masowych, dziennikarze oraz przedstawiciele Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego mieli za zadanie wyjaśnić, „kto był kim”. W kartotekach aparatu SED pozycje „kadra” i „wrogowie” były od siebie skrupulatnie oddzielone<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>6</sup> Uwaga o rozmowie między Walterem Ulbrichtem a Václavem Kolářem, cyt. za: L. Prieß, V. Kural, M. Wilke, *Die SED und der „Prager Frühling” 1968...*, s. 90.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 142 i n.

Jak wiadomo, wydarzeniem, które stało się bezpośrednią przyczyną wkroczenia do Czechosłowacji, była zaplanowana na wrzesień konferencja nadzwyczajna Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Zarówno Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego, jak i SED spodziewały się po tej konferencji zdecydowanych kroków w kierunku „socjaldemokratyzacji” Komunistycznej Partii Czechosłowacji, i to pod względem programowym – przez przyjęcie nowego statutu partii, oraz personalnym – przez usunięcie „proletariackich internacjonalistów” z Komitetu Centralnego. XIV zjazd partii, który odbył się nielegalnie w Pradze bezpośrednio po wkroczeniu wojsk, potwierdził te obawy. Wkroczenie uznano za naruszenie suwerenności Czechosłowacji, zaprzeczono, aby w kraju doszło do „kontrewolucji”, żądano uwolnienia internowanego kierownictwa partii i „odwołania obcych wojsk”<sup>8</sup>. Na konferencji partyjnej wybrano nowy Komitet Centralny, wyraźnie potwierdzono funkcje internowanych przywódców partii, np. Aleksandra Dubczeka, przy czym funkcjonariusze, którzy kolaborowali z okupantami, nie zostali wybrani do kierownictwa. Organizacje partyjne zostały poinstruowane, by przyjmować dyrektywy wyłącznie od nowo wybranego Komitetu Centralnego, a także ostrzeżone przed osobami kolaborującymi z siłami interwencyjnymi<sup>9</sup>. Te przejrzyste decyzje sprawiły, że próby zbudowania z kolaborantów tak zwanego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego, które udały się jeszcze 12 lat temu na Węgrzech z Jánosem Kádárem, musiały spalić na panewce<sup>10</sup>.

## Zwycięstwo militarne – porażka polityczna

Aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom, decyzja o interwencji została podjęta w Moskwie. SED przyczyniła się do jej podjęcia bądź miała zamiar sama na tym skorzystać. Kiedy po interwencji pojawiło się pytanie o wycofanie wojsk, Moskwa miała własne powody, by obstawać przy pozostawieniu jednostek w kraju. Ale i w tym przypadku SED wspierała Moskwę w przekonaniu kierownictwa Czechosłowacji do akceptacji „stacjonowania jednostek sowieckich na czas nieokreślony w Pradze i zachodniej części Czechosłowacji [...], a także w pobliżu określonych punktów koncentracji jednostek armii czechosłowackiej”<sup>11</sup>. Wojska Moskwy w Czechosłowacji były dla Ulbrichta jakby dodatkową ochroną przeciw Niemcom Zachodnim.

Szybkie zwycięstwo militarne wojsk interwencyjnych powiązane było jednak z polityczną porażką Związku Sowieckiego. Komunistyczna Partia Czechosłowacji nie zaakceptowała interwencji. Pojawił się opór przeciw okupacji, a poza tym Moskwie nie udało się ustanowić rządu kolaboracyjnego. Oddźwięk międzynarodowy był porażający. Okazało się, że wkroczenie wojsk nie implikuje przejścia władzy politycznej przez siły wierne Moskwie, które niezwłocznie podziękowałyby za „braterską pomoc”. Proces „normalizacji” trwał prawie dwa lata. Mogłoby

<sup>8</sup> Zob. *Panzer überrollen den Parteitag. Protokoll und Dokumente des XIV. Parteitages der KPTsch am 22. August 1968*, red. J. Pelikán, Wien 1969, s. 102.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>10</sup> Zob. J. Pauer, *Prag 1968. Der Einmarsch des Warschauer Paktes*, Bremen 1995, s. 243 i n.

<sup>11</sup> List Ulbrichta do Breżniewa, cyt. za: L. Prieß, V. Kural, M. Wilke, *Die SED und der „Prager Frühling” 1968...*, s. 263.

się wydawać, że Moskwa wyciągnęła wnioski z tej porażki. Na przełomie 1980 i 1981 r. najwyraźniej starała się, by zduszenie „Solidarności” i polskiego ruchu demokratycznego wydawało się „wewnętrzną” sprawą Polski.

### Praga jako punkt odniesienia: „gorzej niż w 1968 w Czechosłowacji”

Podczas gdy w Czechosłowacji w latach siedemdziesiątych sytuacja zaczęła się „normalizować”, w Polsce rozpoczynał się właśnie proces, który w roku 1980 miał wywołać kolejny kryzys systemu. Tym razem jednak punktem wyjścia nie była partia komunistyczna, a celem nie była bynajmniej reforma socjalizmu. W społeczeństwie zaczęły gromadzić się siły, które miały na celu zbudowanie alternatywnego społeczeństwa (*Gegengesellschaft*), izolację partii komunistycznej i doprowadzenie do zmiany systemu w Polsce. Uznanie w Polsce związku zawodowego „Solidarność” oznaczało, że w jednym z krajów komunistycznych po raz pierwszy przywrócono wolność zrzeszania się robotników. Jak już wyjaśniono, dla SED było to równoznaczne z „kontrewolucją”.

Pod koniec września stanowisko, jakie kierownictwo SED wyrobiło sobie o sytuacji w Polsce, było już tak ugruntowane, że rozesłano 200 egzemplarzy obszernej analizy przygotowanej przez Wydział ds. Kontaktów Międzynarodowych Komitetu Centralnego jako informację poufną. Odbiorcami byli pierwsi sekretarze kierownictw obwodowych SED, kierownicy wydziałów KC, a także członkowie i kandydaci na członków KC, znajdujący się jednocześnie w Radzie Ministrów. Nie tylko ocena sytuacji była jasna, myślano także o środkach zwalczania „kontrewolucji”<sup>12</sup>.

Porównanie z Pragą 1968 r. przewija się w tej analizie jak nić przewodnia. Programy względnie żądania różnych opozycyjnych grup w Pradze w 1968 i w Polsce w 1980 r. zostały zanalizowane i skrytykowane z punktu widzenia „leninowsko-marxistowskiego”, opracowano także konsekwencje dla Polski i całego bloku. Kryteria, które zostały wykorzystane, można przewidzieć już na podstawie poszczególnych punktów:

- partia marksistowsko-leninowska;
- kwestia władzy;
- socjalistyczne stosunki produkcji i własność socjalistyczna;
- socjalistyczne sterowanie gospodarką i gospodarka planowa;
- świadomość socjalistyczna;
- międzynarodowa pozycja Polski.

We wszystkich tych dziedzinach SED stwierdziła atak na podstawy społeczeństwa socjalistycznego, przy czym „antysocjalistyczny charakter” maskowany był za pomocą „empiryzmu, pragmatyzmu i obiektywizmu”. Oczywiście celem jest „żmudne, podstępne i stopniowe podkopywanie socjalistycznego porządku w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. [...] Zarówno w istocie, jak i w celach istnieją daleko idące podobieństwa, częściowo także w metodach. Różnice można zauważyć w priorytetach żądań, konkretnych kierunkach, w wyobrażeniach dotyczących czasu działań kontrewolucyjnych”. Zdaniem autorów, istnieją dwie przyczyny występujących różnic:

<sup>12</sup> M. Kubina, M. Wilke, „*Hart und Kompromißlos...*”, dokument 6.

a) polska opozycja wyciągnęła stosowne wnioski z „nieudanej kontrrewolucji” w Czechosłowacji w 1968 r.;

b) warunki polityczne i ekonomiczne obu krajów różnią się, inne są także problemy i „realne punkty zaczepienia kontrrewolucji”.

Najważniejsze różnice, zgodnie z analizą KC:

1) Siły antysocjalistyczne w Czechosłowacji ogłosiły „politycznie i teoretycznie uzasadniony model, ogólną alternatywę wobec realnie istniejącego socjalizmu”, podczas gdy obecnie w Polsce rezygnuje się z publicznego określania ostatecznego celu. W ten sposób uniknięto do tej pory „bezpośredniej konfrontacji z partią, władzą oraz z braterskimi krajami socjalistycznymi [*sic!*]”.

2) Inna była sytuacja partii. W Czechosłowacji już na początku udało się dokonać podziału w partii i „wykorzystać to jako narzędzie przeprowadzenia kontrrewolucyjnych reform”. W Polsce starano się raczej o izolację partii, przede wszystkim o oddzielenie partii od jej społecznej podstawy, klasy robotniczej. Dopiero wtedy osłabiona partia miała zostać poddana procesowi przemian.

3) Kontrrewolucja w Czechosłowacji jako podstawę działania wykorzystywała przede wszystkim Front Narodowy i administrację komunalną, aby państwo „podkopywać od dołu”. W Polsce społeczne i ekonomiczne trudności robotników miały pozwolić siłom kontrrewolucyjnym na to, by prezentowały się jako przedstawiciele klasy robotniczej. W ten sposób uzasadniano żądanie tzw. wolnych i niezależnych związków zawodowych, które w rzeczywistości „pomyślane były jako podstawa opozycji politycznej i polityczna alternatywa wobec socjalizmu”.

4) Inne cechy szczególne sytuacji w Polsce spowodowane były przez stosunki własności w rolnictwie (duży sektor prywatny) oraz „gwałtowny wpływ” Kościoła katolickiego. Obu czynników, określanymi jako „tak zwane siły między socjalizmem a kontrrewolucją”, zabrakło w czzechosłowackiej kontrrewolucji.

## Bez „bratniej pomocy” polscy komuniści sobie nie poradzą

Raport, który aparat Komitetu Centralnego przedstawił najważniejszym funkcjonariuszom SED na temat sytuacji w Polsce i planów opozycji, nie był niczym innym jak „scenariuszem” kontrrewolucji. Dla pozostałych „braterskich krajów socjalistycznych” przewidziano w tym „scenariuszu” tylko role statystów. Skarżono się na to, że ich doświadczenie jest „najczęściej przemilczane”. Celem ma być „naruszenie układu socjalistycznego ogólnie, a szczególnie specyficznego miejsca Polski w tym systemie”. Fakt, że Polska „w najbliższej przyszłości” pozostawać będzie w bloku socjalistycznym, siły kontrrewolucyjne w Polsce uzasadniały wyłącznie warunkami geopolitycznymi, ale nie społeczno-politycznymi<sup>13</sup>.

SED nie miała zamiaru jednak pozwolić, by jej rolę w polskiej „kontrrewolucji” ograniczono do roli statysty. Wręcz przeciwnie, zamierzała odegrać znaczącą rolę w procesie kształtowania świadomości „braterskich krajów socjalistycznych”, a przede wszystkim sowieckiego kierownictwa. Przekonana o tym, że jako partia marksistowsko-leninowska należała do tych, które szczególnie dobrze pojęły sytuację w Polsce, przeceniała swoje znaczenie i rolę, jaką w Moskwie odgrywał

<sup>13</sup> *Ibidem*.

jeszcze marksizm-leninizm jako teoria. Jednocześnie nie doceniała geopolitycznych założeń sowieckiego imperium.

Obawiając się, że zwłoka może być niebezpieczna, w kolejnych miesiącach SED starała się rozpocząć mechanizm oficjalnych konsultacji w bloku wschodnim, jak to było w przypadku Pragi w 1968 r. Ze względu na stan rzeczy (kapitulacja PZPR przed kontrrewolucją w porozumieniach sierpniowych) pod koniec konsultacji Honecker mógł rozważać tylko interwencję wojskową, zgodnie z praskim wzorem<sup>14</sup>. Kiedy wreszcie doszło do spotkania na szczycie 4 i 5 grudnia 1980 r., musiał przyjąć do wiadomości decyzję Sowietów o tym, by na razie nie interweniować, tylko dać polskim komunistom jeszcze jedną szansę samodzielnego rozwiązania problemu. Tuż po tym Honecker pominął najbardziej ostre sformułowania ze swojego przemówienia. Jako jedyny mówca nie wspominał ani jednym słowem o możliwych konsekwencjach interwencji wojskowej dla polityki odprężenia<sup>15</sup>. Ponieważ kierownictwo SED było przekonane, że kierownictwo polskiej partii nie skorzysta z tej szansy, przez cały rok 1981 starało się doprowadzić do zmiany kierownictwa, by PZPR znów stała się silną „partią marksistowsko-leninowską”. Podobnie jak do Pragi w 1968 r., przybywało wiele delegacji, których celem było stwierdzenie, „kto jest kim”, i wspieranie w miarę możliwości marksistów-leninistów w polskiej partii.

Prawie rok po szczycie w Moskwie, w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., generał Jaruzelski wprowadził w Polsce stan wojenny. W tym samym czasie w NRD odbywało się od dawna planowane spotkanie między kanclerzem Helmutem Schmidtem i Honeckerem. Kiedy Honecker witał Schmidta 12 grudnia, wiedział już, że wprowadzenie stanu wojennego w Polsce to kwestia godzin. Rankiem 13 grudnia delegacje kontynuowały rozmowy; według stenograficznego ich zapisu, kanclerz w mowie końcowej krótko nawiązał do sytuacji w Polsce. Stwierdził, że Polska jest tylko „kamyczkiem mozaikowym” trudnej sytuacji Europy i że istnieje niebezpieczeństwo, iż „w Polsce mogą rozpocząć się procesy, które obu nam będą przeszkadzać i które mogą nas skłonić do współczucia”. Dlatego jest tym bardziej ważne, „że najwyżsi przedstawiciele państw niemieckich spotkali się tutaj w takiej atmosferze”<sup>16</sup>. Honecker dzień wcześniej mówił o tym, że stosunki niemiecko-niemieckie „są lepsze niż opinia o nich” i że nie leży w interesie „obu niemieckich państw [...]”, żeby nasz kontynent pograżył się znowu w zimnej wojnie, nie wspominając nawet o gorącej<sup>17</sup>. Honecker jako gołąbek w obozie socjalistycznym – o tym chciał Schmidta przekonać, a ten najwyraźniej w to uwierzył<sup>18</sup>.

## Podwójna rola Honeckera – gołąbek i żagiew

Kompleks niemiecki nie odgrywał w SED bynajmniej małej roli zarówno w przypadku Pragi w 1968 r., jak i Polski w latach 1980–1981. Tymczasem także

<sup>14</sup> M. Kubina, *Czy Honecker chciał zbrojnej interwencji w Polsce jesienią 1980 roku? Człowiek Moskwy w Biurze Politycznym KC NSPJ a polski kryzys na jesieni 1980 roku* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1998, s. 109–125.

<sup>15</sup> M. Kubina, M. Wilke, „*Hart und Kompromißlos...*”, dokument 21.

<sup>16</sup> Cyt za: M. Wilke, R. Gutsche, M. Kubina, *Die SED-Führung und die Unterdrückung der polnischen Oppositionsbewegung 1980/81*, „*German Studies Review*”, t. XVII, nr 1, luty 1994, s. 141.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 141 i n.

w stosunkach niemieckich doszło do istotnych zmian. „Nowa polityka wschodnia”, na którą z takim niepokojem spoglądał Ulbricht, zaczynała działać. *Status quo* został przez Zachód zaakceptowany. Umowa z 1973 r. oznaczała faktyczne uznanie NRD przez Bonn. Jednocześnie wraz z Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie rozpoczął się także pewien ruch w stosunkach wewnętrznych krajów bloku wschodniego, łącznie z NRD<sup>19</sup>. Przypomnijmy, że ruch dysydencki czy opozycja także w NRD miała już swoje nazwiska: Robert Havemann, Wolf Biermann, Rudolph Bahro, Rainer Kunze, zakazana grupa rockowa Renft, Jürgen Fuchs etc. SED było coraz trudniej kontrolować część młodzieży.

Jako rezultat rozmaitych układów i ustaleń z Bonn, co roku znaczne sumy pieniędzy płynęły z RFN do NRD. NRD coraz bardziej stawała się od tych środków zależna, tylko w ten sposób mogła choć w części pokryć deficyt spowodowany przez gospodarkę planową. Od końca lat siedemdziesiątych proces odprężenia zaczął się jednak zacinać. Wystarczy przywołać tylko dwa hasła: wkroczenie Sowietów do Afganistanu i postanowienie NATO o dobrojeniu. Wraz z kryzysem w Polsce zupełny koniec polityki odprężenia stawał się całkiem prawdopodobny. Spotkanie robocze Schmidta i Honeckera było już dwa razy przekładane z powodu zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. Kiedy wreszcie odbyło się równocześnie z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, już sam ten fakt został uznany za sukces Honeckera – podobnie jak fakt, że Schmidt spotkania nie zerwał<sup>20</sup>.

Bez wątpienia kryzys w Polsce i kapitulacja PZPR nie poprawiały sytuacji Honeckera. Bez monopolu partii na władzę nie może istnieć socjalizm. Polska była Polską, nawet bez socjalizmu. Ale NRD bez socjalizmu nie miała najmniejszego sensu. Do tego dochodził fakt, że mimo wszelkiej krytyki słabości polskiej partii nawet w SED wiedziano, że bez wojsk sowieckich w kraju SED nie byłaby w stanie utrzymać monopolu władzy. Poza tym SED kupowała spokój w kraju polityką społeczną, która całkowicie przerastała efektywność gospodarki NRD, a możliwa była jedynie dzięki wsparciu gospodarczemu z Bonn. Honecker był także zmuszony do prowadzenia bardzo ostrej polityki wewnątrz bloku, jednocześnie powstrzymując stosunki niemiecko-niemieckie z daleka od konfrontacji. W tej sytuacji radził sobie całkiem zręcznie.

## Wróg w Biurze Politycznym

Choć było to dla Honeckera wyjątkowo nieprzyjemne i choć SED oceniała rozwój wydarzeń w Polsce i ich ewentualny wpływ<sup>21</sup> na NRD jako bardzo niebez-

<sup>19</sup> O krytycznej ocenie zamiarów, praktycznej polityki i konsekwencji polityki wschodniej zob.: H. Wagner, *Die „deutsche Ostpolitik“. Ihre Genese und spätere Interpretation*, „Deutschland Archiv” 2006, nr 1, s. 85–92; *ibidem*, 2006, nr 3, s. 448–454; *idem*, *Die „deutsche Ostpolitik“ in der Sicht ihrer Erfinder*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2005, t. 13, s. 55–83.

<sup>20</sup> M. Wilke, R. Gutsche, M. Kubina, *Die SED-Führung und die Unterdrückung der polnischen Oppositionsbewegung 1980/81*, Köln 1994, s. 27 i n.; M. Kubina, M. Wilke, *Współodpowiedzialność w Niemczech lub „kamyczki mozaikowe”*. *Polska 1980/81*, „Wiadomości Historyczne” 1996, nr 1, s. 1–8.

<sup>21</sup> O ocenie nastrojów klasy robotniczej w NRD zob. B. Olschowsky, *Die Haltung der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands und der DDR-Gesellschaft gegenüber den Ereignissen in Polen in den Jahren 1980–1983*, mps, Berlin 1997, s. 53 i n.; *idem*, *Die Haltung der Berliner Arbeitnehmer*



pieczne<sup>22</sup>, to jednak kryzys w Polsce umożliwił Honeckerowi odwrócenie uwagi od wewnętrznych problemów w NRD oraz od zaostrzającego się w Moskwie krytycznego nastawienia do polityki Honeckera i Mittaga wobec Republiki Federalnej. Rozszerzający się kryzys w Polsce i brak zdecydowania Moskwy dawały nawet możliwość zręcznego odpowiedzenia Moskwie argumentami o braku stabilności ideologicznej i wierności wspólnocie socjalistycznej.

Honecker i jego „spec od gospodarki” Günter Mittag od pewnego czasu prowadzili politykę wobec Bonn nastawioną na zapewnienie sobie maksymalnego wsparcia gospodarczego z Niemiec Zachodnich w zamian za minimalne „ulgi” dla własnych obywateli. Proklamowana przez Honeckera „jedność polityki gospodarczej i społecznej” w sposób oczywisty przerastała możliwości kraju. Porównanie z polityką Gierka w Polsce w latach siedemdziesiątych było jasne. NRD stawała się coraz bardziej zależna gospodarczo od RFN także dlatego, że Moskwa nakładała jednocześnie na NRD coraz większe ciężary. Niemniej polityka Honeckera i Mittaga wobec Bonn i Moskwy była postrzegana coraz bardziej krytycznie. Przyczynili się do tego także wrogowie tego kursu w Biurze Politycznym, którzy w tajnych raportach na bieżąco informowali Moskwę o tajemniczej z ich punktu widzenia polityce Honeckera i Mittaga wobec Bonn. Podczas spotkania na Krymie latem 1980 r. Breżniew właściwie zażądał odwołania Mittaga<sup>23</sup>.

Jednym ze wspomnianych wrogów był Werner Krolikowski. W tamtym okresie można było go określić jako człowieka Moskwy w Biurze Politycznym SED. Od kiedy Günter Mittag z pomocą Honeckera usunął go w 1976 r. ze stanowiska sekretarza KC do spraw gospodarki, zaczął w cichości ducha obu nienawidzić. Wobec Moskwy krytykował ich z pozycji ortodoksyjnego marksisty-leninisty jako oportunistów pozbawionych wszelkich zasad, i być może wcale tak bardzo się w swojej ocenie nie mylił. Obaj wykształcili co najmniej pewien ideologiczny pragmatyzm: ideologiczna twardość wewnątrz, zorientowanie na zysk na zewnątrz, a szczególnie w kierunku Zachodu.

Krolikowski poskarżył się także w Moskwie, iż Honecker nie poinformował Biura Politycznego KC o tym, że Breżniew skrytykował politykę gospodarczą Mittaga i że stara się „zapomnieć o krytyce Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, którą L.I. Breżniew przekazał E.H. na Krymie”<sup>24</sup>. Na tle wydarzeń w Polsce widział też pewną szansę na rozliczenie się w NRD z błędami polity-

zu den Ereignissen in Polen 1980/81, „Zeitschrift des Forschungsverbundes SED-Staat” 1998, nr 6, s. 37–54. Por. też A. Genest, *Die Solidarität aus deutscher Perspektive*, „Potsdamer Bulletin für Zeithistorische Studien” 2005, nr 34/35, s. 17–22.

<sup>22</sup> Zob. M. Kubina, M. Wilke, *op. cit.*, s. 17 i n.

<sup>23</sup> Doroczne spotkanie Honeckera z Breżniewem na Krymie w sierpniu 1980 r. było dla tego drugiego niezbyt przyjemne. Breżniew wyraźnie krytykował Güntera Mittaga. Na lotnisku Breżniew, jak wspomina Julij Kwicyński, powiedział Honeckerowi prosto w oczy, że „nie ma zaufania do Güntera Mittaga. Ale Honecker zignorował tę uwagę” (J. Kvizinskij, *Vor dem Sturm. Erinnerungen eines Diplomaten*, [Berlin] [1993], s. 262). Por. też G. Mittag, *Um jeden Preis. Im Spannungsfeld zweier Systeme*, Berlin 1991, s. 35 i n.

<sup>24</sup> Zob. W. Krolikowski, *Kommentar zum Bericht des PB an die 13. Tagung des ZK der SED, den GM ausgearbeitet und vorgelegt hat*, 5 XII 1980, rkps; *idem*, *Information über ein Gespräch zwischen Willi Stoph und Erich Mielke am 13. November 1980*, 5 XII 1980, rkps – kopie w zbiorach autora. Por. też P. Przybylski, *Tatort Politbüro*, t. 2: *Honecker, Mittag, Schalck-Golodkowski*, Berlin 1992, s. 353–357.

ki Honeckera i Mittaga, a także przeciwdziałania temu, co sam postrzegał jako sprzedawanie się Zachodowi. W opracowaniu przygotowanym w grudniu przed XIII Plenum KC<sup>25</sup>, a które miało służyć do przygotowania przed planowaną na wiosnę 1981 r. X konferencją partyjną SED, domagał się „rozprawienia się z haniebną [sic!] praktyką ideologicznej koegzystencji polityki E[richa] H[oneckera] i G[üntera] M[ittaga] wobec imperialistycznej RFN. Rezygnują z twardości ideologicznej wobec RFN i USA w zamian za śmierdzące pieniądze”<sup>26</sup>.

Krolikowski oczywiście nie mówił otwarcie o swoich żądaniach ani na XIII Plenum KC, ani na konferencji partyjnej, mówił o nich wyłącznie w wąskim kręgu krytyków Honeckera, to znaczy Willy’emu Stophowi i Moskwie. Nikt w Biurze Politycznym nie był gotowy wymagać od Honeckera konsekwencji w przypadku, gdy o ważnych decyzjach informowano często już po ich podjęciu, i bez jednoznacznych sygnałów z Moskwy, gdzie mieli inne kłopoty niż prowokowanie kolejnego kryzysu władzy w imperium. Z kolei Honecker znalazł w Mittagu współnika, który – zdaniem Krolikowskiego – był „gotowy pomóc E[richowi] H[oneckerowi] w zrobieniu każdego świństwa”<sup>27</sup>. Fakt, że Moskwa rzeczywiście domagała się dymisji Mittaga, jeszcze bardziej wiązał go z Honeckerem.

Podobnie jak Ulbricht w 1968 r. miał osobisty problem związany z rehabilitacją ofiar procesów stalinowskich, dla Honeckera wydarzenia w Polsce były osobistym wyzwaniem.

Krolikowski charakteryzował postawę Honeckera wobec Polski jako „ekstremistyczną”. Miał przy tym na myśli dążenie Honeckera do przeprowadzenia interwencji wojskowej w Polsce. Krolikowski był przekonany, że Honecker działał w taki a nie inny sposób, by odwrócić uwagę od własnych problemów. Zdaniem Krolikowskiego, szczególnie chciał zapobiec doszukiwaniu się jakichkolwiek paralel między nim a odsuniętym od władzy we wrześniu szefem polskiej partii, Gierkiem. Obaj rozpoczynali blisko dziesięć lat temu jako reformatorzy, obaj niewyobrażalnie zadłużyli swój kraj na Zachodzie. Krolikowski skarżył się sowieckim towarzyszom: „Wszystko robi bez B[iura] P[olitycznego] zupełnie sam i potem cynicznie informuje o tym swoich niby towarzyszy w B[iurze] P[olitycznym] [...] Co tydzień E[rich] H[onecker] i G[ünter] M[ittag] wybierają się razem na polowanie – przy czym omawiają i planują dalsze posunięcia polityczne”<sup>28</sup>.

Honecker w listopadzie 1980 r. był z wizytą państwową w Austrii, kiedy odbyła się rozmowa między premierem Willym Stophem i szefem bezpieczeństwa państwowego Erichem Mielkem. Obaj byli jednocześnie członkami Biura Politycznego. Stoph poinformował Krolikowskiego o tej rozmowie, ten zrobił później notatkę. Wkrótce Mielke okazał się zdecydowanym wrogiem samodzielnego uprawiania polityki przez Honeckera<sup>29</sup>. O polityce Honeckera wobec Pol-

<sup>25</sup> M. Kubina, M. Wilke, „Hart und kompromißlos...”, dokument 16.

<sup>26</sup> W. Krolikowski, *Die Lehren für den X. Parteitag der SED*, 12 XI 1980, rkps, kopia w zbiorach autora.

<sup>27</sup> *Idem*, *Über das Verhältnis von EH und GM*, 12 XI 1980, rkps, kopia w zbiorach autora. Por. też P. Przybylski, *Tatort Politbüro...*, s. 353–357.

<sup>28</sup> W. Krolikowski, *Über das Verhältnis von EH und GM...*; zob. także P. Przybylski, *Tatort Politbüro...*, s. 353–357.

<sup>29</sup> W. Krolikowski, *Information über ein Gespräch zwischen Willi Stoph und Erich Mielke...*, zob. także P. Przybylski, *Tatort Politbüro*, t. 1: *Die Akte Honecker*, s. 345–356. O stosunku Stopha

ski Mielke powiedział: „Jeżeli E[rich] H[onecker] twardo stawia odpowiednie wymagania wobec RFN<sup>30</sup>, to przyczyn nie należy szukać w krytyce wypowiedzianej przez Breżniewa na Krymie. E[richowi] H[oneckerowi] wydarzenia w Polsce stanęły ością w gardle. Boi się, że w NRD także mogą pojawić się trudności, boi się wpływów z RFN!”. Dla Mielkego, który poza Mittagiem był w kierownictwie partii najlepiej poinformowany o zamiarach Honeckera, było jasne, „że E[rich] H[onecker] liczył się z tym, iż wojska Związku Sowieckiego wkroczą do Polski”. Sam Mielke – kontynuował w duchu nieco kasandrycznym – „nieustannie zwracał uwagę sowieckich przyjaciół na panujący w Polsce antysowietyzm”, który utrudnia „przeprowadzenie koniecznych zmian”<sup>31</sup>.

Honecker obrał podczas kryzysu w Polsce bardzo ryzykowny kurs. Pod względem gospodarczym uzależniony był zarówno od Moskwy, jak i od Republiki Federalnej. Rozwój wydarzeń w Polsce w znacznym stopniu przyczynił się do zaostrzenia problemów gospodarczych NRD<sup>32</sup>. Pod względem politycznym ideologiczne rozmięczenie w Polsce oraz rozliczenie z błędami Gierka stanowiły zagrożenie dla władzy Honeckera w NRD. Tendencje do złagodzenia ideologii z dwóch stron, z jednej – „ludzkie ułatwienia”, które zostały narzucone jako kompensacja za gospodarczą pomoc Bonn, a z drugiej – rozpad PZPR, groziły, że polityczne ryzyko Honeckera polegające na (gospodarczym) zbliżeniu z RFN stanie się nieopłacalne. Jeżeli Honecker nie chciał podzielić losu Gierka, musiał poradzić sobie z wieloma, dla niego wręcz egzystencjalnymi problemami, przy czym rozwiązania przynajmniej części tych problemów zdawały się wzajemnie wykluczać.

Polityka zachodnia z jednej strony przyniosła Honeckerowi tylko krytykę Moskwy, ale z drugiej strony mógł się prezentować Zachodowi jako ktoś, kto w sytuacji kryzysowej musi wprawdzie demonstrować lojalność wobec Moskwy, ale w głębi serca jest zapalonym orędownikiem odprężenia w Europie. Krytyka Moskwy ochroniła go przed zbyt daleko idącymi żądaniami RFN. Coraz mniejsza zdolność Moskwy do gwarantowania gospodarczej podstawy istnienia NRD umożliwiła mu rozbudowę współpracy gospodarczej z Bonn. Podwyższenie poziomu przymusowej wymiany bezpośrednio po zwycięskich dla Helmuta Schmidta wyborach w październiku 1980 r. i tzw. żądania z Gery Honeckera z jednej strony, a także domaganie się wojskowej interwencji Sowietów w Polsce z drugiej strony tylko pozornie były sprzeczne z tą strategią. Interwencja wojskowa w Polsce byłaby wprawdzie ciosem we wrażliwe miejsca polityki odprężenia, ale Honecker mógł być całkiem pewien, że Bonn gotowe było do współpracy

i Mielkego do Honeckera por. też: *Był li Chonekker igruszką w rękach Moskwy*, wywiad z Jurijem Andropowem, „Izwiestija”, 11 VIII 1992, s. 6; *Wir wechselten zum Du*, „Der Spiegel”, 17 VIII 1992, s. 20–22. Zdaniem Piotra Abrasimowa Mielke często wylewał w Moskwie na Honeckera „kubel pomyj”, przy czym Honecker zupełnie nie był świadomy podwójnej roli, jaką wobec niego gra Mielke.

<sup>30</sup> Chodzi o postawione przez Honeckera w Gerze żądania wobec Republiki Federalnej. Ogólnie o żądaniach Honeckera i jego polityce wobec Republiki Federalnej w czasie kryzysu w Polsce zob. P.J. Winters, *Kurswechsel Ost-Berlins gegenüber Bonn*, „Europa-Archiv” 1981, nr 1, s. 31–38; także M. Kubina, M. Wilke, *op. cit.*, s. 11, przyp. 10.

<sup>31</sup> W. Krolkowski, *Information über ein Gespräch zwischen Willi Stoph und Erich Mielke...*; zob. także P. Przybylski, *Tatort Politbüro*, t. 1: *Die Akte Honecker*, s. 345–356.

<sup>32</sup> NRD określiła straty za rok 1980 i 1981 spowodowane przez kryzys w Polsce na 3,7 mld marek.

z nim prawie za każdą cenę, jeżeli w ten sposób można było wspierać jedność narodu. Jednocześnie interwencja wojskowa związałyby siły (militarne, polityczne, gospodarcze) Moskwy i umocniłyby znaczenie Honeckera jako jej namiestnika na zachodniej granicy. Wobec Moskwy Honecker występował jako orędownik czystości ideologicznej i gwarant politycznej stabilności, wobec Bonn – jako odpowiedzialny polityk, zwolennik odprężenia w Europie, który z powodu nacisków Moskwy nie może działać tak, jak w istocie chce<sup>33</sup>. Od Biura Politycznego w obliczu sytuacji kryzysowej mógł domagać się solidarności, a wojskowa pacyfikacja opozycji w Polsce sprawiłaby, że w społeczeństwie niemieckim jakkolwiek chęć do działań opozycyjnych została zduszona w zarodku. Niezależnie od tego, jak ta sytuacja byłaby skomplikowana, wkroczenie Sowietów do Polski na pewien czas mogłoby nawet wzmocnić jego pozycję wobec Bonn i Moskwy. NRD zaprezentowała się jako nieodłączna część Układu Warszawskiego zarówno pod względem ideologicznym, jak i politycznym, która z sukcesem współpracowała z Zachodem w kwestiach ekonomicznych.

Na koniec należy stwierdzić, że przy ocenie niebezpieczeństw, wynikających z wydarzeń w Pradze w 1968 i w Polsce na przełomie 1980–1981 r. dla zachowania własnej władzy i jedności imperium sowieckiego, SED dowiodła wielkiego realizmu. Polityka Ulbrichta, a także Honeckera wobec Moskwy nie była bynajmniej niezręczna i realistycznie próbowała w ogólnie niekorzystnych warunkach zyskać dla SED jak najwięcej. Na dłuższą metę nie miała ona jednak żadnych perspektyw. Ale to jest wiedza, jaką mamy dopiero dzisiaj. Ponadto polityka Honeckera – niezależnie od wewnętrznych sprzeczności – poległa nie tyle w Bonn, ile w Moskwie. Honecker nie przewidział pojawienia się Gorbaczowa. Nie był w tym jednak ani na Wschodzie, ani na Zachodzie osamotniony.

Tłum. Jolanta Żukowska

MICHAEL KUBINA – historyk, dr, pracownik Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Zainteresowania badawcze: historia NRD, dyktatura SED, stosunki państwo–Kościół, opozycja i opór społeczny, polityka wobec PRL w latach 1980–1981.

*SED and its Attitude Towards „The Prague Spring” of 1968 and Crisis in Poland in the End of 1980 and Beginning of 1981*

*SED [The Socialist Unity Party of Germany, Sozialistische Einheitspartei Deutschlands] accurately valued the situation in the case of both crises, in Prague in 1968 and in Poland in the end of 1980 and the beginning of 1981, correctly*

<sup>33</sup> Por. na przykład omówienie u Heinricha Potthoffa (*Bonn und Ost-Berlin 1969–1982. Dialog auf höchster Ebene und vertrauliche Kanäle. Darstellung und Dokumente*, Bonn 1997, s. 64 i n.), który – można tak rzec – „dosłownie” przejmując punkt widzenia Schmidta i autorytatywnie ignoruje krytyczną literaturę na temat jego roli podczas kryzysu w Polsce. To, czy Honecker rzeczywiście poważnie liczył się z interwencją Sowietów, wymaga, zdaniem Potthoffa, dalszych badań (*ibidem*, s. 78).

*judging the critical influence of triumph of communist reforms in Prague and "Solidarność" in Poland on its own interest. It was obvious, that the case was the power, and the bolsheviks had no doubts that if the case was the power there is no place for any compromise. Their diagnosis was thus correct. In 1968 and in the beginning of 1981 one could still think about the radical therapy. The system had to be cleaned from the germs, from any kind of seeking for reforms. The immune system had to be strengthened, that is the marxism-leninism study. Although the diagnosis was correct, the therapy did not bring effects. The disease turned to be incurable, the immune system was becoming weaker and weaker with every illness, and the virus, the individual pursuit for freedom, for shaping one's own life oneself, could not be fought with. SED accurately judged the danger: what happened in Prague could not be reconciled with the system, it was undermining its basis and had to lead to collapse of the bolsheviks' regime.*

*In the end of 1980 and the beginning of 1981 Prague was a point of reference for SED. The only thing to do was to analyse the situation in Poland, compare it to what had happened in Prague in 1968 to understand, how big was a risk of a danger. As soon as mid August the SED leaders were convinced that events in Poland are a great challenge for the whole socialist block, and for the SED itself. Two weeks later, after the August agreement between the government and the Inter-Enterprise Strike Committee it became clear for SED that this was a counter-revolution. When evaluating the dangers which resulted from the events in Prague in 1968 and in Poland in 1980 and 1981 for the power and unity of the Soviet imperium, SED was very real. Policy of Ulbricht and Honecker towards Moscow was not awkward at all, they were trying to gain as much as possible for SED in the generally unfavourable conditions.*

*However, this is the knowledge that we have gained only recently. Moreover the Honecker policy – irrespective of its inner inconsistencies – fell not in Bonn but in Moscow. Honecker did not foresee the Gorbachov arrival. However, he was not lonely in this neither on the West, nor in the East.*